

DARIUSZ KLEMANTOWICZ
Uniwersytet Łódzki

Rewolucja 1905 roku w opinii Henryka Vimarda

<https://doi.org/10.18778/1644-857X.4.02.09>

Wydarzenia rewolucji 1905–1907 roku na terenie Królestwa Polskiego, a zwłaszcza w jednym z największych skupisk robotników – Łodzi, porównywanej niejednokrotnie ze względu na dynamiczny rozwój z angielskim Manchesterem, były przedmiotem dużego zainteresowania zarówno w samym kraju, jak i poza jego granicami. Wszelkie informacje prasowe o sytuacji w mieście podlegały ścisłej cenzurze. W związku z tym wiadomości o wydarzeniach w polskim Manchesterze były niepełne, a czasem wręcz nieprawdziwe, szczególnie te zamieszczane w prasie zagranicznej. W samej Łodzi represjom ze strony władz carskich podlegał zarówno lewicowy „Kurier Łódzki”, jak i prawicowy „Rozwój” (wielokrotnie zawieszany przez cenzurę). „Kurier Warszawski” dość często zamieszczał na swoich łamach korespondencje z Łodzi, a swoje komentarze prezentował tam Bolesław Prus (*Kroniki tygodniowe*). W takich okolicznościach, w pierwszych dniach stycznia 1907 r. pojawił się w Łodzi specjalny korespondent petersburskiej gazety „Ruś” Iwan Timkowskij-Kostin, który ze swojego ok. 3-tygodniowego pobytu przesłał do redakcji „Rusi” – 14 reportaży¹. W tym samym roku pojawił się w Łodzi

¹ I. Timkowskij-Kostin, *Miasto proletariuszów*, Łódź 2001. Sam wybuch rewolucji 1905 r. w Cesarstwie Rosyjskim nie był zaskoczeniem dla mocarstw Europy Zachodniej. Już podczas wojny rosyjsko-japońskiej w 1904 r. korespondenci zachodnich gazet sygnalizowali o narastającym wrzeniu w Rosji. Zainteresowanie sytuacją w Rosji wynikało z pobudek politycznych i ekonomicznych. Rosja była sojusznikiem Francji (od 1907 r.) przeciwko Niemcom i Austro-Węgrom. Francja i Anglia była zainteresowana w przeprowadzeniu na terenie Rosji liberalnych reform, z uwagi na zainwestowane olbrzymie kapitały. Np. tylko w 1902 r. dług Rosji wobec Francji wynosił 7 mld franków. Z tego powodu istniało duże poparcie zachodniej Europy (zwłaszcza kół rządowych) dla walki caratu z rewolucją. A. M. Brzeziński, *Mocarstwa zachodnioeuropejskie a rewolucja 1905–1907 r. na ziemiach polskich*, [w:] *Rewolucja 1905–1907 w Łodzi i okęgu*. *Studia i materiały*, red. B. Wachowska, Łódź 1975, s. 165–168 i n.

również specjalny korespondent tygodnika społeczno-kulturalnego i literackiego „Świat” – Zygmunt Bartkiewicz, a kilka lat później (1910 r.) warszawski korespondent miesięcznika francuskiego „Revue pour les Français” – Henryk Vimard².

25 maja 1910 r. w miesięczniku francuskim zamieszczono artykuł Vimarda pt. *Łódź, Manszester polski*, a już od 1 do 7 czerwca na łamach łódzkiego „Rozwoju” w kolejnych sześciu odcinkach tłumaczenie tego artykułu w języku polskim. W swoim artykule Francuz opisał dzieje Łodzi od chwili założenia miasta w XV w., przez początki Łodzi przemysłowej do czasów mu współczesnych (1909–1910). Przeszłość Łodzi do wieku XIX i wiek XIX w tym opracowaniu są przedstawione w sposób marginalny, na rzecz szerszego opisu stosunków społeczno-gospodarczych w mieście, w mniejszym stopniu także politycznych na początku XX w. (do 1910 r.). Nie są znane żadne źródła informacji, na których autor oparł swój artykuł. Pomimo pewnych pomyłek w datach i w opisie niektórych wydarzeń Vimard przedstawił bardzo ciekawy obraz dalekiego miasta z Europy Środkowo-Wschodniej, widziany oczami cudzoziemca. Dla czytelnika znad Sekwany różnego rodzaju nieścisłości w tekście nie miały żadnego większego znaczenia³.

Już w samym tytule *Łódź, Manszester polski* dziennikarz francuski dla przybliżenia zachodniemu czytelnikowi miasta usytuowanego w centrum ziem polskich porównuje go z angielskim miastem Manchester, które w XVIII, a zwłaszcza w XIX w. było najbardziej znanym w Europie ośrodkiem przemysłu włókienniczego, zawdzięczającym swój rozwój, podobnie jak Łódź, inwestycjom w gałęzi włókienniczej⁴.

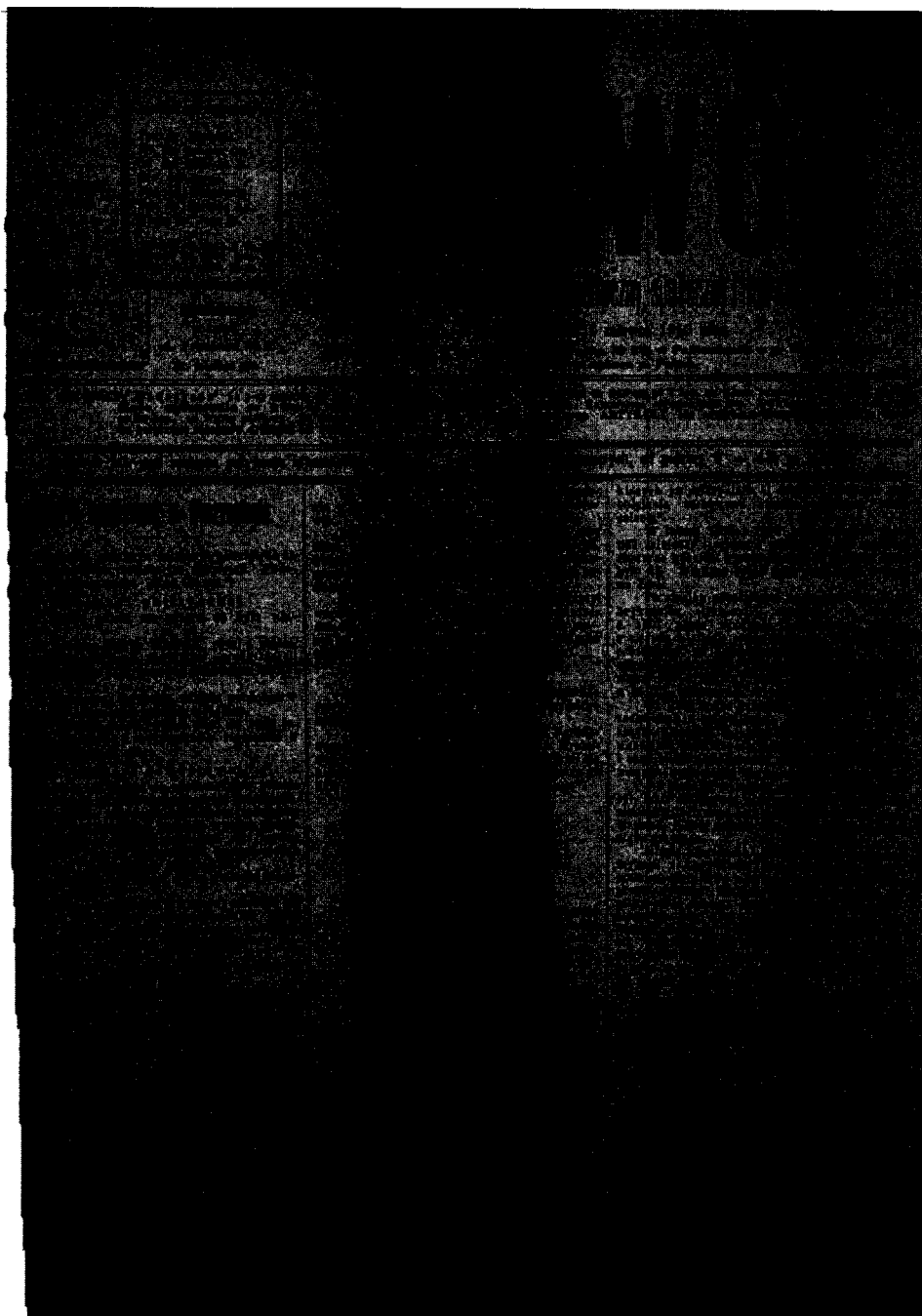
Fragment artykułu zamieszczony w nr 126 „Rozwoju” z 6 czerwca odnosi się bezpośrednio do wydarzeń rewolucji 1905–1907 roku na terenie Łodzi⁵. Za początek rewolucji Vimard uznaje poparcie ze strony polskich socjalistów dla ruchu rewolucyjnego w Rosji, w związku z manifestacją robotniczą przed Pałacem Zimowym 22 stycznia 1905 r. Wydarzenia te znane są jako tzw. krwawa niedziela. Wów-

² Oprócz wysyłanych korespondencji z Łodzi pod koniec 1907 r. ukazały się reportaże-refleksje Bartkiewicza w numerach 48–51 „Świata”, a następnie w formie opracowania *Złe miasto* (1911), w zbiorze *Krwia i atrament* (1918) oraz w tomie *Trzy opowieści* (1930). A. Kempa, *Złe miasto – po wielu latach*, [w:] Z. Bartkiewicz, *Złe miasto*, Łódź 2001, s. 7–8; K. P. Woźniak, *Francuz w Łodzi*, [w:] H. Vimard, *Łódź, Manszester polski*, Łódź 2001, s. 5–6.

³ „Rozwój” 1910, nr 122–127.

⁴ *Mała encyklopedia powszechna PWN*, Warszawa 1970, s. 615–616, pod hasłem *Manchester*.

⁵ „Rozwój” 1910, nr 126.



Fot. 1. Fragment artykułu H. Vimarda w nr 126 „Rozwoju” z 6 czerwca 1910 r.

Fot. Autora

czas to wojsko carskie rozpedziło pokojową manifestację ok. 100 tys. osób, zabijając jednocześnie ok. 1 tys. jej uczestników. Z uwagi na cenzurę w „Rozwoju” nie można było podać liczby ani demonstrujących, ani ofiar. Zapewne nie zachęcały do podawania tego typu faktów również czytelnikowi francuskiemu bardzo dobre stosunki polityczne Francji z Rosją, sfinalizowane wspólnym sojuszem francusko-rosyjskim z końca XIX w.⁶ Dziennikarz z Francji prawidłowo odczytał intencje polskich socjalistów, którzy wspólnie z Rosjanami pragnęli zniszczyć znienawidzony carat. Nie analizował postawy Polaków. Nie zastanawiał się nad skutkami takiego poparcia ruchu rewolucyjnego w Rosji, który, jak mniemali socjaliści, zatriumfuje nad rządem. Po prostu przedstawił fakty⁷. Kilkanaście lat później (rewolucja październikowa 1917 r.) ruch rewolucyjny w Rosji, powołując się na dobro człowieka, zaszczerpił „ideologię zła” w społeczeństwie rosyjskim, a przez Rosję Radziecką i jej ekspansję w XX w. na całym świecie. Kosztowało to świat miliony istnień ludzkich⁸.

Wkrótce, jak podaje Vimard, robotnicy z konieczności wracają z przyczyn ekonomicznych (widmo głodu) do pracy, aby ponownie 1 maja i 23 czerwca – wznowić strajki⁹. W rzeczywistości od 26 stycznia do końca kwietnia nieustannie trwały w Łodzi różnego rodzaju strajki w większych lub mniejszych przedsiębiorstwach, z największym ich natężeniem 27 i 28 stycznia, kiedy to przerwało pracę w Łodzi od ok. 70 do 100 tys. robotników¹⁰.

Na początku maja wybuchł strajk, który objął ok. 48% osób zatrudnionych w przemyśle, a od 21 do 24 czerwca miały w Łodzi miejsce największe walki demonstrujących robotników z wojskiem i policją carską, które przeobraziły się wręcz w powstanie zbrojne. 23 czerwca walki przybrały największe rozmiary. Wzniesiono ok. 100 barykad. W sumie, w ciągu tych kilku dni, według danych oficjalnych – zginęło 151 robotników, 234 zostało rannych¹¹.

⁶ Najpierw został podpisany układ francusko-rosyjski o „życzliwym porozumieniu” w sytuacji zagrożenia pokoju (1891), a następnie sojusz ten uzupełniono konwencją wojskową (1894). M. Kukiel, *Dzieje polityczne Europy od rewolucji francuskiej*, Londyn 1992, s. 390–391.

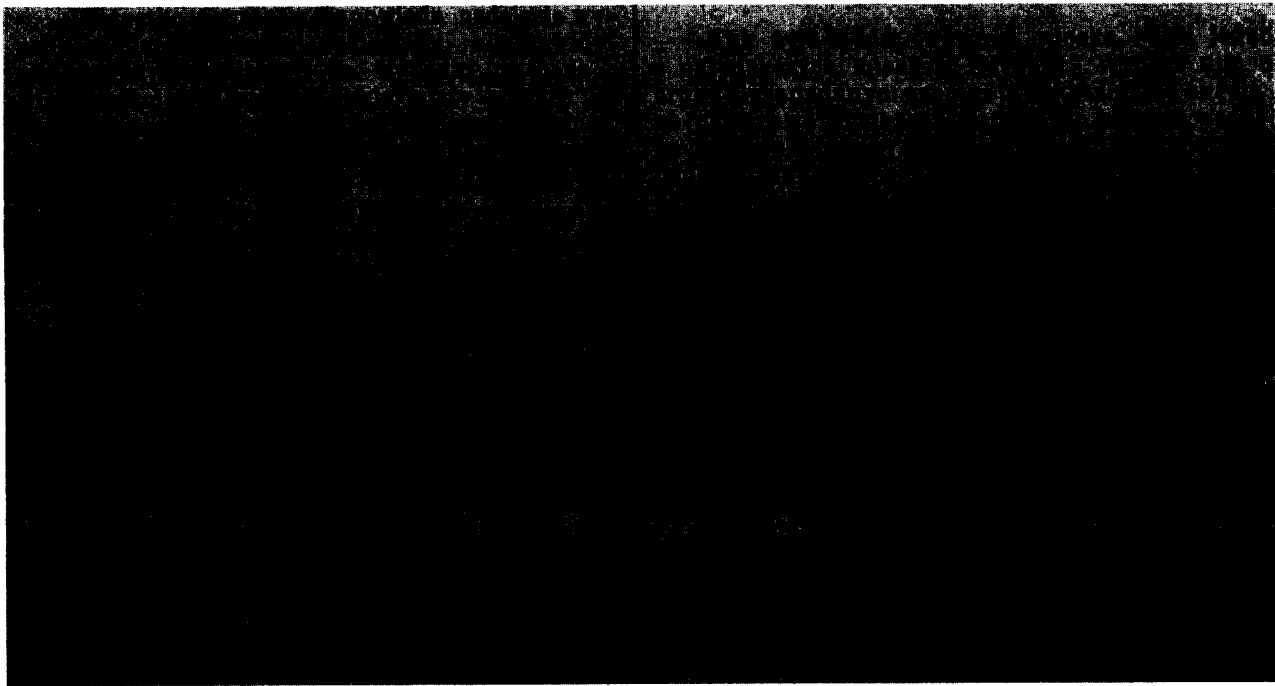
⁷ H. Vimard, *op. cit.*, s. 23; por. M. Kukiel, *op. cit.*, s. 430 i n.; J. Łojek, *Kalendarz historyczny. Polemiczna historia Polski*, Warszawa 1994, s. 364–365 i n.

⁸ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 13 i n.

⁹ H. Vimard, *op. cit.*, s. 23.

¹⁰ K. Badziak, P. Samuś, *Kalendarium rewolucji 1905–1907 r. w Łodzi*, [w:] *Rewolucja 1905...*, s. 233–239.

¹¹ *Ibidem*, s. 245–246.



Fot. 2. Fragment artykułu H. Vimarda w nr 127 „Rozwoju” z 7 czerwca 1910 r. Fot. Autora

Korespondent francuski trafnie wśród licznych dni, w których to permanentnie pojawiały się jedne strajki, a drugie wygasały – wyodrębnił dwa najważniejsze – 1 maja i 23 czerwca. Oczywiście, tak samo, jak i w przypadku wspomnienia wydarzeń z 22 stycznia w Petersburgu, starał się nie opisywać ich zbyt wnikliwie. Tylko w umiejętny sposób przedstawił najważniejsze cechy wystąpień. Podkreślił, że „Nad Łodzią zaciążyły dwa terrory: robotników strajkujących i represji wojskowej”¹². A następnie z dużą dramaturgią opisał zaistniałe wydarzenia: „Zaczyna się szereg dni przerażających: robotnicy ścigają i mordują i swych zwierzchników, a patrole piechoty rozstrzelują podejrzanych na ulicy, kulami sprzątają ciekawych na balkonach; sądy wojenne, wprowadzone ze stanem oblężenia, wieszają agitatorów tuzinami”¹³.

Z opisu Henryka Vimarda dowiadujemy się o ustępstwach ekonomicznych ze strony właścicieli fabryk, którzy pod presją godzą się na podwyżki płac. Jednak żądania pracowników stale rosły i sytuacja w Łodzi niemal zaczynała przypominać sceny z rewolucji francuskiej. Jeden z przedstawicieli łódzkiej *bourgeoisie*, współwłaściciel przedsiębiorstwa branży bawełnianej, nazwany przez Henryka „utopistą”, a nawet „prawie socjalistą”, miał wobec swoich pracowników zachowywać się wyjątkowo przyjaźnie i traktować ich niemalże jak swoich współbraci. Dowodem tego była m. in. odmowa przyjęcia oddziału żołnierzy dla prowadzenia nadzoru nad fabryką. W zamian, za swoją życzliwość wobec pracowników, w jego firmie postępowały eskalacje żądań, aż pewnego dnia „był torturowany długo przez własnych robotników i wreszcie dobity strzałami z rewolweru”¹⁴.

Redakcja „Rozwoju” w tym miejscu zamieściła przypis informujący, kim był zamordowany, dodając, iż „sprawa ta zupełnie inaczej się przedstawia, aniżeli w relacji autora”¹⁵. Zamordowanym przemysłowcem był Mieczysław Silberstein, syn kupca pochodzenia żydowskiego Markusa i Teresy z Conów, córki bogatego warszawskiego kupca (także pochodzenia żydowskiego). Rodzina Silbersteinów należała do grona najzamożniejszych rodzin w Łodzi. Z chwilą śmierci Markusa w 1899 r. majątek rodziny szacowano na sumę około 2,3 mln rb. W okresie rewolucji 1905 r. Silbersteinowie byli właścicielami Tow. Akc. WYROBÓW WEŁNIANYCH I BAWELNIANYCH M. SILBERSTEINA w Łodzi, prawie w całości Tow. Akc. Przędzalni czesankowej „Dąb-

¹² H. Vimard, *op. cit.*, s. 23.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ „Rozwój” 1910, nr 126.

rówka" (przedmieścia Łodzi). Posiadali akcje Tow. Akc. „Portland-Cement Wysoka” w Wysokiej Pilickiej (gub. piotrkowska), liczne nieruchomości na terenie Łodzi, środki należące do domu handlowego i majątek ziemski w Lisowicach o powierzchni 144 ha (koło Brzezin, około 30 km od Łodzi)¹⁶. Mieczysław Silberstein był współwłaścicielem i pełnił funkcję członka zarządu przedsiębiorstwa w Łodzi (w 1905 r. fabryka zatrudniała około 1400 pracowników, obroty ponad 4 mln rb.) i „Dąbrówce” (zatrudnienie ponad 200 osób, wartość produkcji około 1 mln rb.). Posiadał bardzo staranne wykształcenie, jak najbardziej odpowiednie do kierowania tak wielkim przedsiębiorstwem. Studiował w Berlinie i Heidelbergu, a doktorat z chemii otrzymał na politechnice w Genewie. Nie był żonaty, stąd bez reszty poświęcił się sprawom firmy. W czasie rewolucji, w sytuacji, gdy wielu przemysłowców wyjeżdżało z rodzinami z miasta (o czym także wspomina Vimard), Mieczysław zostaje i nadal bezpośrednio zarządza fabryką w tak trudnym okresie. Aż nadszedł tragiczny dzień 13 września 1907 r. W oddziale zakładów Silbersteina przy ul. Piotrkowskiej 242, po kilkugodzinnym więzieniu został zastrzelony przez jednego z robotników¹⁷.

Francuski dziennikarz w swoim artykule sugerował długotrwałe tortury, zakończone śmiercią przemysłowca z rąk oprawców (robotników). Jednak przebieg zdarzeń mógł być w rzeczywistości nieco inny. Przede wszystkim – nie mamy żadnych dowodów na to, że Silberstein był w ogóle torturowany. Natomiast nie ulega wątpliwości, że był przetrzymywany (więziony) przez zdesperowaną załogę, która domagała się zapłaty za ostatni strajk (koniec lipca – sierpień). Zdarzenia odbywały się przez cały czas w bardzo napiętej atmosferze. Do strajków załogi i zamykania fabryki przez zarząd fabryki dochodziło wielokrotnie w ciągu trzech lat trwania rewolucji. 31 lipca robotnicy z zakładów M. Silbersteina przystąpili do strajku solidarnościowego o charakterze politycznym, wraz z pracownikami zakładów K. Scheiblera, I. K. Poznańskiego, J. Heinzla i J. Kunitzera. Zakończenie strajku w fabryce nastąpiło 17 sierpnia. Kilka dni później (24 sierpnia) został wznowiony strajk w oddziale tkalni (tym razem z przyczyn ekonomicznych). W odpowiedzi na wystąpienia robotników zarząd firmy zamknął przedsiębiorstwo (27 sierpień), aby

¹⁶ S. Pytlas, *Skład narodowościowy przemysłowców łódzkich do 1914 r.*, [w:] *Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944. Wybrane problemy*, W. Puś, S. Liszewski, Łódź 1991, s. 71–72; K. Badziak, J. Strzałkowski, *Silbersteinowie, Lichtenfeldowie, Birnbaumowie, Poznańscy, Eigerowie*, Łódź 1994, s. 6, 13–17; S. Pytlas, *Łódzka burżuazja przemysłowa w latach 1864–1914*, Łódź 1994, s. 58–59, 134.

¹⁷ K. Badziak, J. Strzałkowski, *op. cit.*, s. 7.

je ponownie otworzyć 9 września, na prośbę delegatów robotniczych. Pozostała niezakończona sprawa sporna zapłaty za okres strajku. Stosując metodę terroru, robotnicy zatrzymali dyrektora generalnego siłą w zakładzie i poprzez groźby usiłowali wymóc na nim zgodę m. in. na zapłatę za czas strajku i zapewne na nowe podwyżki płac. Mieczysław Silberstein okazał się nieustępliwym partnerem. W rezultacie bardzo uciążliwych kilkugodzinnych pertraktacji, podczas ogólnego zamieszania, jeden z robotników wyjął pistolet i strzelił. Niestety, był to strzał śmiertelny¹⁸.

Nie wiadomo, skąd Vimard zaczerpnął informacje o lewicowych sympatiach przemysłowca. Wydają się one mało prawdopodobne. Tym bardziej, że nie prowadził nawet szerszej działalności charytatywnej na rzecz biedniejszych pracowników, jak chociażby jego ojciec Markus, brat Stanisław czy przedstawiciele innych rodzin łódzkich przemysłowców z rodziną Geyerów na czele¹⁹. Pewną przeciwwagą w ocenie fabrykanta może być z pewnością tendencyjna opinia działacza socjaldemokratycznego Feliksa Dzierżyńskiego, który w liście do władz partii (Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy) napisał: „Z Silbersteinem było tak: był to łotr i szubrawiec, który na każdym kroku rozdrażniał i maltretował robotników. Nie odzywał się nigdy inaczej jak z pogardą i obelżywie. Gdy wybuchł zatarg, nie chciał prowadzić żadnych pertraktacji. Przedstawiciele związków zwymyślał od ostatnich, kazał pod groźbą kul i brauningu wynosić się precz. Robotnicy byli podrażnieni do najwyższego stopnia. Żądanie wypłacenia za strajk było ostatnią podniętą”²⁰.

Skutki wydarzenia z 13 września były bardzo przykre nie tylko dla rodziny przemysłowca, ale i dla części załogi. Trzy dni później (16 września) policja aresztowała 13 robotników podejrzanych o współudział w morderstwie Silbersteina, a 23 września (10 dni później) bez wyroku sądu rozstrzelano 8 z nich, w tym jedną kobietę. Wśród rozstrzelanych nie było prawdziwego winnego – Edwarda Roberta Fellera. Zdołał on uciec z miejsca zdarzenia i skutecznie ukrył się. W dniu egzekucji władze rosyjskie aresztowały 700 osób z zakładów Silbersteina, z których 130 skazano na zesłanie²¹.

W dalszej części w artykule informuje się francuskiego czytelnika (i polskiego, w polskim przekładzie w „Rozwoju”) o opuszczaniu miasta przez łódzką burżuazję, a nawet o wysyłaniu za granicę

¹⁸ K. Badziak, P. Samuś, *op. cit.*, s. 295–297.

¹⁹ S. Pytlaś, *Łódzka burżuazja...*, s. 167–222.

²⁰ L. Skrzydło, *Rody fabrykanckie*, Łódź b.r.w., s. 86.

²¹ K. Badziak, P. Samuś, *op. cit.*, s. 297; L. Skrzydło, *op. cit.*; H. Vimard, *op. cit.*, s. 36, przyp. 36.

najbliższej rodziny – żon i dzieci. Dla zaprowadzenia porządku do fabryk sprowadzano wojsko, które w niektórych obozowało nawet „po cztery lata”²².

Vimard podaje liczby zabitych i rannych żołnierzy oraz policjantów w guberni piotrkowskiej (343 zabitych i 405 rannych w latach 1905–1906), nie wspominając o ofiarach po stronie robotników. W samej Łodzi liczba ofiar wśród robotników, biorąc pod uwagę tylko źródła oficjalne, przekraczała dużo ponad 1000 osób, z czego około 500 osób stanowili zabici. Wśród ofiar po stronie demonstrującego proletariatu blisko połowę stanowiły ofiary walk bratobójczych między członkami i sympatykami lewicowej Polskiej Partii Socjalistycznej (po podziale PPS-Frakcja Rewolucyjna i PPS-Lewica), Bundu (Ogólnego Żydowskiego Związku Robotników na Litwie, w Polsce i w Rosji), Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy – z jednej strony i zwolennikami prawicowej Ligi Narodowej (Narodowy Związek Robotniczy) – z drugiej. O tych walkach między socjalistami, występującymi przeciwko władzy rosyjskiej i przemysłowcom z przyczyn ekonomicznych i politycznych a narodowcami, zwalczającymi socjalistów i ich idee, nie ma w opracowaniu żadnej wzmianki. Z pewnością autor artykułu doskonale wiedział o walkach zwaśnionych stron, ale na pominięciu tego problemu mogły zaważyć względy polityczne. Przedstawienie dodatkowych kłopotów, które występowały u najważniejszego sojusznika Francji i Anglii, jakim była Rosja przed pierwszą wojną światową, nie leżało w interesie państw ententy ze względu na ich zmagania wobec agresywnej polityki Niemiec. Nie mniej istotnym czynnikiem nakazującym przemilczanie słabości Rosji były względy ekonomiczne. W gospodarce rosyjskiej państwa zachodnie (w tym głównie Francja) przed I wojną światową zainwestowały olbrzymie kapitały, przede wszystkim na rozwój rosyjskiego przemysłu i komunikacji²³.

Obok wystąpień samych robotników nie mniej groźny w skutkach podczas wydarzeń w latach 1905–1907 był „strajk” fabrykantów zwany „lokautem”²⁴. Zdaniem Vimarda został ogłoszony w styczniu 1907 r. przez syndykat siedmiu wielkich przemysłowców branży bawełnianej. Przez 18 miesięcy przemysłowcy mieli pozbawić źródeł utrzymania ponad 20 tys. robotników i ich rodziny. W rzeczywistości

²² H. Vimard, *op. cit.*

²³ A. M. Brzeziński, *op. cit.*, s. 165–168.

²⁴ Lokaut – forma walki pracodawców z robotnikami. Stanowiła formę represji na wystąpienia i żądania ze strony robotników. Polegała na zamykaniu fabryk i zwalnianiu pracowników. *Słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa 1980, s. 436, pod hasłem *lokaut*.

lokaut rozpoczął się 29 grudnia 1906 r. i trwał do połowy kwietnia 1907 r. Uczestniczyło w nim sześć przedsiębiorstw: Tow. Akc. K. Scheiblera, Tow. Akc. L. Grohmana, Tow. Akc. J. Heinzla i J. Kunitzera, H. Grohmana, K. Steinerta, R. Biedermanna. Wcześniej, w okresie rewolucji, przemysłowcy łódzcy stosowali lokaut, ale nigdy na taką skalę. Tak masowe zamknięcie zakładów skazywało blisko 100 tys. osób w mieście na śmierć głodową. Gdyby nie pomoc ze strony robotników funkcjonujących zakładów i niektórych przemysłowców, widmo śmierci głodowej mogło stać się rzeczywistością²⁵.

Analizując sytuację ekonomiczną po zakończeniu rewolucji, autor artykułu o Łodzi słusznie zauważył, że wprawdzie podczas wystąpień duże straty ponieśli przemysłowcy (maszyny, budynki, koszty produkcji, zamówienia), ale znacznie większe robotnicy. Z uzyskanych podwyżek niewiele udało im się utrzymać, a niepomrotnie w tym czasie wzrosły koszty utrzymania (wyżywienie, mieszkanie). Na początku XX wieku w Łodzi pięcioosobowa rodzina potrzebowała na swoje utrzymanie średnio około 5 rubli (około 69,5% wydatków stanowiło wyżywienie). Średnia płaca tygodniowa w tym czasie wynosiła około 6,15 rb.²⁶ Po pewnych podwyżkach płac i podwyżkach cen, konkluduje Henryk Vimard, „położenie robotnika w Łodzi jest gorsze obecnie, aniżeli lat temu siedem lub osiem”²⁷.

W podsumowaniu fragmentu odnoszącego się do wydarzeń związanych z rewolucją 1905 r. można zauważyć kolejne bardzo trafne spostrzeżenia. Po skończonej rewolucji w sercach przemysłowców zakorzeniła się nieufność wobec pracowników, a u robotników zrodziła się nienawiść w związku z upokorzeniami, nędznymi warunkami życia i doznanymi cierpieniami. „Uczucia te wzmagają konieczność ukrywania się z nimi”²⁸.

I wystarczy, jak przekonuje autor, aby w Rosji pojawił się kolejny kryzys, a Łódź może stać się ponownie widownią takich samych rozruchów. Nie wystarczy bowiem kontentować się ze stłumienia ludzkiego niezadowolenia. Należy zlikwidować przyczyny, a nie same tylko skutki²⁹.

²⁵ K. Badziak, P. Samuś, *op. cit.*, s. 232–280. Redakcja „Rozwoju” zamieściła przypis informujący czytelnika polskiego, że przemysłowców biorących udział w lokaucie było tylko 6, a nie jak podawał Vimard – 7. „Rozwój” 1910, nr 126.

²⁶ *Historia Polski w liczbach*, t. I, *Państwo, społeczeństwo*, red. A. Jezierski, A. Wyczański, Warszawa 2003, s. 203.

²⁷ H. Vimard, *op. cit.*, s. 24. Zob. *Ruch kosztów żywności w Łodzi i cen hurtowych w Warszawie w latach 1901–1906*, [w:] K. Badziak, J. Samuś, *Ruch strajkowy robotników przemysłowych w Łodzi w 1905 r. (Próba analizy)*, [w:] *Rewolucja 1905...*, s. 93, tab. 3.

²⁸ „Rozwój” 1910, nr 126.

²⁹ *Ibidem*.

Przyczyny tkwiły przede wszystkim w sytuacji politycznej, która rzutowała na stosunki społeczne i gospodarcze. Wprawdzie po rewolucji 1905 r. zmalało ostrze rusyfikacji w zaborze rosyjskim, niemniej polityka rosyjska ostatnich kilkudziesięciu lat przed rewolucją nie napawała optymizmem wobec wywołanych nią rażących zapóźnień cywilizacyjnych, w jakich znalazły się ziemie polskie pod zaborem rosyjskim. Rosja potrzebowała radykalnych zmian, na które wówczas nie była w stanie się zdecydować. Akcje charytatywne czynione przez przedstawicieli łódzkiej burżuazji wobec zaistniałych potrzeb były niewystarczające (m. in. szkolnictwo, opieka zdrowotna). Nadal bardziej przeważał egoizm burżuazji nad współpracą z współbraćmi pracującymi w fabrykach, o której to wspominał papież Leon XIII w encyklice *Rerum novarum* (1891)³⁰.

Aby zrozumieć, w jakiej sytuacji znajdowali się mieszkańcy ówczesnej Łodzi, warto przyjrzeć się nieco bliżej warunkom, w jakich żyli Polacy zaboru rosyjskiego, przynajmniej w drugiej połowie XIX i początkach XX w. Okres od upadku powstania styczniowego w 1864 r. do rewolucji 1905 r. to na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim czas wzmożonej rusyfikacji. Wprawdzie jej metody i rozmiary przybrały najszerszy wymiar na terenie Kresów Wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, ale nie mniej uciążliwe i szkodliwe dla narodu polskiego okazały się jej skutki i w części zachodniej zaboru – w Królestwie Polskim³¹.

Rządy autorytarne carów Rosji w sposób zdecydowany utrzymywały rażące opóźnienia cywilizacyjne na ziemiach polskich, i to tych o dotychczasowym najwyższym poziomie cywilizacyjnym – na obszarze Królestwa Polskiego. Hamowano różne formy tworzenia społeczeństwa obywatelskiego³². Kompetencje samorządowych rad miejskich z 1861 przelano w lipcu 1863 r. na wybieranych przez władze carskie prezydentów i radnych (w większych miastach),

³⁰ Leon XIII, *Rerum novarum* (o kwestii robotniczej), Wrocław 1996. Wydarzenia rewolucji 1905–1907 por. W. L. Karwacki, *Łódzka organizacja Polskiej Partii Socjalistycznej – Lewicy 1905–1918*, Łódź 1964, s. 44–150; idem, *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, Łódź 1975; S. Kalabiński, *Aktywność społeczna, polityczna i narodowowyzwoleńcza klasy robotniczej*, [w:] *Polska klasa robotnicza. Zarys dziejów*, t. I, cz. 2, *Lata 1870–1918. Królestwo Polskie, Białostoczczyzna, Robotnicy w Cesarstwie Rosyjskim*, red. S. Kalabiński, Warszawa 1978, s. 524–635; P. Samuś, *Z problemów kultury politycznej robotników w latach rewolucji 1905–1907*, „Rocznik Łódzki” 1982, t. XXXI, s. 79–98.

³¹ J. Łojek, *Kalendarz historyczny. Polemiczna historia Polski*, Warszawa 1994, s. 344–347.

³² L. Bazyłow, *Dzieje Rosji 1801–1917*, Warszawa 1977, s. 210–228, 368–386.

którzy stanowili władzę w mieście (magistraty). W mniejszych ośrodkach miejskich magistrat składał się z pochodzącego z nominacji burmistrza i ławników. W powołanych na mocy ukazu z 1864 r. samorządach gminnych z wyboru zgromadzeń gminnych pochodził tylko pisarz, który był jedynie pomocnikiem stojącego na czele samorządu wójta. Na wybór wójta zasadniczy wpływ miał naczelnik powiatu³³.

Bardzo źle przedstawiała się sytuacja oświaty. Na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim utrzymywał się bardzo wysoki stopień analfabetyzmu. W 1897 r. na 1000 mieszkańców w Królestwie Polskim czytać umiało 305 osób, na wileńszczyźnie – 288, kijowszczyźnie – 181, na Wołyniu – 172 osoby, Podolu – 155. W miastach występowały szkoły elementarne dwuklasowe, na wsiach jednoklasowe. Szczególnie te ostatnie charakteryzowały się bardzo niskim poziomem nauczania. Utrudniony był dostęp młodzieży polskiej do znikomej sieci szkół średnich i wyższych, które i tak służyły przecież polityce rusyfikacyjnej³⁴. W Królestwie Polskim i na obszarze tzw. guberni zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego wyższe uczelnie znajdowały się tylko w Warszawie, Puławach i Kijowie (druga połowa XIX w.).

Przemiany społeczne i gospodarcze, jakie miały miejsce w XIX-wiecznej Europie, nie ominęły oczywiście ziem polskich, które wówczas znajdowały się pod trzema zaborami. Uzależnienie polityczne od państw zaborczych miało zasadniczy wpływ na poziom gospodarczy, jego strukturę i perspektywy dalszego rozwoju. Najniższy stopień rozwoju zarówno rolnictwa, jak i przemysłu wystąpił na terenie zaboru austriackiego – w Galicji. Rolnictwo najintensywniej rozwijało się w zaborze pruskim, natomiast przemysł – w części zaboru rosyjskiego – na terenie Królestwa Polskiego. W drugiej połowie XIX w. ukształtowały się tam cztery główne okręgi przemysłowe: staropolski, warszawski, łódzki oraz sosnowiecko-częstochowski. W przededniu rewolucji 1905 r. najbardziej rozwinięty gospodarczo był łódzki okręg przemysłowy. Skupiał ponad 31% przedsiębiorstw, 41% globalnej wartości produkcji, 35% robotników, około 36% mocy silników. Jedynie pod względem mechanizacji górował nad nim nieznacznie okręg sosnowiecko-częstochowski, w którym moc silników dochodziła do ponad 38% (tab. 1).

³³ A. Chwalba, *Historia Polski 1795–1918*, Kraków 2000, s. 345–346.

³⁴ T. Epsztein, *Edukacja dzieci i młodzieży w polskich rodzinach ziemiańskich na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w II poł. XIX w.*, Warszawa 1998, s. 33–34.

Tabela 1

Struktura przestrzenna przemysłu w Królestwie Polskim w 1904 r.
(w %)

Okręgi	Mierniki udziału	%
Łódzki	Zakłady	31,3
	Produkcja	41,2
	Robotnicy	35,4
	Moc silników	35,9
Warszawski	Zakłady	22,9
	Produkcja	21,2
	Robotnicy	19,6
	Moc silników	10,0
Sosnowiecko-częstochowski	Zakłady	8,2
	Produkcja	19,6
	Robotnicy	22,8
	Moc silników	38,3
Staropolski	Zakłady	6,2
	Produkcja	3,4
	Robotnicy	5,4
	Moc silników	5,7
Pozostałe ośrodki	Zakłady	31,4
	Produkcja	14,6
	Robotnicy	16,8
	Moc silników	10,1

Źródło: W. Puś, *Rozwój przemysłu w Królestwie Polskim 1870–1914*, Łódź 1997, s. 53.

W strukturze gałęziowej okręgu łódzkiego zdecydowanie domino-
wało włókiennictwo, ale na początku XX w. coraz bardziej można
zaobserwować rozwój innych gałęzi przemysłu: metalowo-maszyno-
wego, drzewnego, chemicznego, spożywczego³⁵. Największym w okrę-
gu ośrodkiem przemysłowym była z kolei Łódź. Tutaj, obok War-
szawy, znajdował się najwyższy odsetek robotników w całym Króles-
twie, i biorąc pod uwagę strukturę narodowościową robotników
i przemysłowców na terenie Łodzi w okresie poprzedzającym wybuch
I wojny światowej, warto podkreślić, że problemy, z którymi trzeba

³⁵ D. Klemantowicz, *Przemysł metalowo-maszynowy w łódzkim okręgu prze-
mysłowym w latach 1899–1914*, „Acta Universitatis Lodziensis” 1995, Folia historica,
z. 52, s. 93–112; W. Ziomek, *Przemysł drzewny okręgu łódzkiego w latach
1879–1914*, „Rocznik Łódzki” 1996, t. XLIII, s. 107–118; W. Puś, *Rozwój przemysłu
w Królestwie Polskim 1870–1914*, Łódź 1997, s. 103–108.

się było zmierzyć po stłumieniu rewolucji 1905–1907, były tym większe i o wiele bardziej skomplikowane. Wśród robotników zdecydowanie przeważali Polacy, za nimi uplasowali się Niemcy i Żydzi. Pod koniec XIX w. (1897) w Łodzi mieszkało 309 608 mieszkańców, z czego Polacy stanowili 47%, Niemcy 21,7%, Żydzi 29,8%. W tym samym czasie w Warszawie mieszkało 643 391 mieszkańców i Polacy stanowili 65,3%, Niemcy zaledwie 1,7%, Żydzi 28,6%³⁶. Przed I wojną światową liczba mieszkańców Łodzi wzrosła do ok. 600 tys., w Warszawie do około 1 mln. W strukturze narodowościowej o kilka punktów zwiększył się procent ludności polskiej i żydowskiej³⁷. Pod koniec XIX w. w przemyśle i rzemiośle pracowało 57% mieszkańców Łodzi i 34,5% Warszawy³⁸.

Biorąc pod uwagę strukturę narodowościową łódzkich przemysłowców około 1905 r., to liczebnie dominowała burżuazja żydowska (47,6%), Niemcy stanowili 42,7%, Polacy tylko 7,5%. Przed samą wojną odsetek burżuazji polskiej zmniejszył się nawet do 6,4%. W gronie wielkich przemysłowców przeważali Niemcy³⁹. Natomiast w Warszawie burżuazja polska stanowiła liczącą się grupę. Przemysłowcy niemieckiego i żydowskiego pochodzenia byli w znacznej mierze spolonizowani.

Przy takim podziale narodowościowym robotników i właścicieli fabryk bardzo ciekawy, nie pozbawiony w znacznej mierze racji i w tym przypadku, okazał się komentarz Francuza dotyczący stosunków narodowościowych polskiego Manchesteru, zamieszczony przez redakcję „Rozwoju” w części III artykułu: „W Łodzi, drugim mieście Królestwa, uderza szczególnie podrzędna rola żywiołu polskiego. Jest on najliczniejszy, ale najmniej wpływowy, gdyż najmniej bogaty i najmniej przysposobiony do przemysłu. Wciśnięty między Niemca i Żyda, obu urodzonych do geszeftu, Polak, nie posiadając kapitału, zamiłowania, uzdolnienia przemysłowego, dostarcza tylko robotników na służbę u obcych w swoim kraju lub zajmuje podrzędne posady inżynierów, chemików, zużytkowując wiedzę, nabytą

³⁶ M. Nietyksza, *Rozwój miast i aglomeracji miejsko-przemysłowych w Królestwie Polskim 1865–1914*, Warszawa 1986, s. 304, tab. 50.

³⁷ *Ibidem*, s. 369; por. J. Janczak, *Ludność Łodzi przemysłowej 1820–1914*, Łódź 1982; *idem*, *Struktura narodowościowa Łodzi w latach 1820–1939*, [w:] *Dzieje Żydów...*, s. 42–54; *idem*, *Struktura społeczna ludności Łodzi w latach 1820–1918*, [w:] *Polacy – Niemcy – Żydzi w Łodzi w XIX i XX w. Sąsiedzi dalecy i bliscy*, red. P. Samuś, Łódź 1997, s. 40–69.

³⁸ M. Nietyksza, *op. cit.*, s. 318, tab. 52.

³⁹ S. Pytlaś, *Łódzka burżuazja...*, s. 43, tab. 6, s. 52, tab. 9; K. Badziak, *Burżuazja łódzka w rewolucji 1905–1907*, [w:] *Rewolucja 1905...*, s. 51.

u nich w uniwersytetach i politechnikach niemieckich, na ich korzyść raczej niż na swoją”⁴⁰.

Reasumując, wydarzenia rewolucji 1905–1907 r., które miały szczególnie burzliwy przebieg na terenie jednego z największych ośrodków przemysłu Królestwa Polskiego – Łodzi, spotkały się z dużym zainteresowaniem zarówno w kraju, jak i za granicą. W 1910 r. na „łódzkim bruku” pojawił się francuski korespondent miesięcznika „Revue pour les Français” – Henryk Vimard, który napisał o Łodzi artykuł, przetłumaczony następnie i wydany przez łódzki dziennik „Rozwój”. W artykule Vimard przybliżył czytelnikowi francuskiemu odległe miasto w Europie Środkowo-Wschodniej, porównując je z angielskim Manchesterem. Przedstawił jego historię i aktualną sytuację społeczną, gospodarczą i częściowo polityczną. Czytelnik polski mógł spojrzeć z pewnego dystansu na własne problemy. W artykule znalazł się również fragment opisujący bezpośrednio wydarzenia związane z wystąpieniami lat 1905–1907. Pomijając drobne pomyłki, opinie cudzoziemca zarówno o rewolucji, jak i w ogóle o Łodzi były ciekawe i okazały się w większości bardzo trafne.

⁴⁰ H. Vimard, *op. cit.*, s. 16.